

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Społeczeństwo holenderskie i los Żydów: skomplikowana historia

Dutch Society and the Jewish Fate: A Puzzling Record

Dan Michman
Yad Vashem

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-7496-496X

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.426
Strony/Pages: 425-434

CC BY

OPEN ACCESS

Dan Michman

Społeczeństwo holenderskie i los Żydów: skomplikowana historia

2 września 1796 r., mniej więcej rok i dziewięć miesięcy po utworzeniu Republiki Batawskiej wskutek zajęcia Niderlandów przez rewolucyjne wojska francuskie, nastąpiła pełna emancypacja wszystkich Żydów w kraju. Było to trzecie państwo na świecie – po Stanach Zjednoczonych i Francji – w którym Żydzi mogli cieszyć się pełnią praw. Nigdy później tego nie zakwestionowano: ani po zakończeniu okresu władzy francuskiej i utworzeniu Królestwa Niderlandów, ani nigdy później[1]. Żydzi stopniowo porzucali jidysz zachodni i od połowy XIX w. posługiwali się językiem holenderskim, zarówno w mowie, jak też w publikacjach i korespondencji. W maju 1940 r., w przeddzień niemieckiej okupacji kraju, około 85 procent liczącej 140 tys. osób społeczności żydowskiej w Holandii cieszyło się pełnym obywatelstwem. Co więcej, zdecydowana większość z nich żyła w kraju od pokoleń[2]. Dane te potwierdzają, że emancypacja holenderskich Żydów była najwyraźniej jednym z najbardziej udanych przykładów emancypacji w Europie i na świecie[3]. W 1923 r. Sigmund Seeligmann, wybitny historyk badający dzieje holenderskich Żydów, zaproponował nawet specjalny termin opisujący ich jako gatunek, któremu wyjątkowo się powodziło: „Species Hollandia Judaica"[4].

---

[1] Różne aspekty procesu emancypacji w Holandii analizował Jozeph Michman, *Dutch Jewry during the Emancipation Period, 1787–1815. Gothic Turrets on a Corinthian Building*, Amsterdam: Amsterdam University Press, 1995.

[2] O dziejach holenderskich Żydów w anglojęzycznych publikacjach zob.: *The History of the Jews in The Netherlands*, red. J.C.H. Blom, Rena Fuks-Mansfeld, Ivo Schoeffer, London: Littman, 2002; Monika Saelemaekers, Jozeph Michman, Bart Wallet, Dan Michman, Wout J. van Bekkum, Chaya Brasz i in., *The Netherlands* [w:] *Encyclopedia Judaica*, red. Michael Berenbaum, Fred Skolnik, wyd. 2, Detroit: Macmillan, 2007, t. 15, s. 93–110. Warto odesłać do cennej pracy na temat wizualnych aspektów historii holenderskich Żydów: Mozes Heiman Gans, *Memorbook. History of Dutch Jewry from the Renaissance to 1940, with 1100 illustrations*, Baarn: Bosch & Keuning, 1977.

[3] Proces emancypacji w różnych krajach analizowali autorzy tomu *Paths of Emancipation. Jews, States and Citizenship*, red. Pierre Birnbaum, Ivo Katznelson, Princeton: Princeton University Press, 1995.

[4] Sigmund Seeligmann, *Die Juden in Holland: Eine Charakteristik*, København: Hertz's Bogtry Kkeri 1923, s. 253.

Mimo to odsetek osób prześladowanych w trakcie Szoa jest wśród holenderskich Żydów najwyższy w Europie Zachodniej, Środkowej i Wschodniej (nie licząc być może Grecji) i bliski temu w Polsce: 75 procent, czyli ponad 104 tys. ofiar. Rzeczywiście, problem dysproporcji między wyraźnie uprzywilejowaną pozycją Żydów w społeczeństwie a katastrofalnymi skutkami okupacji hitlerowskiej w porównaniu z innymi krajami, np. Francją, gdzie otwarty antysemityzm był przed wojną zjawiskiem powszechnie znanym, czy Belgią, gdzie 94 procent populacji żydowskiej było pochodzenia obcego i przyjechało do kraju dopiero niedawno – ciąży na holenderskiej historiografii dotyczącej Zagłady niemalże od jej początków w latach czterdziestych XX w. Kogo należy za to winić: sprawców, tj. Niemców, świadków, tj. Holendrów, czy ofiary, tj. holenderskich Żydów?[5]

Historiografia i wizerunek publiczny

Na wstępnym etapie badań i opartej na solidnej wiedzy dyskusji publicznej, których początek nastąpił w Holandii krótko po wyzwoleniu w maju 1945 r., przeważał pogląd wskazujący na niemieckich sprawców z jednej strony i postępowanie Żydów, ze szczególnym naciskiem na służalcze zachowanie Joodsche Raad (Rady Żydowskiej) z drugiej. Argumentację tę kształtowała w dużej mierze ogólna atmosfera panująca w Europie w latach następujących bezpośrednio po wojnie: w ramach procesu narodowej odbudowy wszystkie kraje przedstawiały dość dychotomiczny obraz zachowania swoich społeczeństw w okresie okupacji. W obrazie tym większość populacji była „dobra" i wiele osób stawiało w taki czy inny sposób opór, byli jednak również „ci źli", czyli przede wszystkim obcy sprawujący nieograniczoną władzę (Niemcy) i ograniczona liczba lokalnych kolaborantów, znajdujących się na marginesie społeczeństwa[6]. W świetle tego początkowo nie poświęcano wiele uwagi różnorodności postaw obserwowanych w społeczeństwie holenderskim wobec antyżydowskiej polityki okupantów. W pierwszych dwóch próbach przedstawienia wyczerpującego obrazu Szoa w Holandii[7] tematyka holenderskich świadków zostaje ledwie poruszona, a kie-

[5] Szerzej na ten temat w wydanej niedawno obszernej publikacji: Pim Griffioen, Ron Zeller, *Jodenvervolging in Nederland, Frankrijk en België 1940–1945. Overeenkomsten, verschillen, oorzaken*, Amsterdam: Boom, 2011; zamieszczono tam także wyczerpującą bibliografię obejmującą poprzednie badania nad tym zagadnieniem.

[6] Pieter Lagrou, *The Legacy of Nazi-occupation. Patriotic Memory and National Recovery in Western Europe, 1945–1965*, Cambridge: Cambridge University Press, 2000. Należy podkreślić, że w porównaniu z wieloma innymi krajami w powojennej Holandii w stan oskarżenia postawiono znaczną liczbę kolaborantów. Nadal jednak wyraźnie rozróżniano „tych złych" od większości i „ducha narodu" (zob. Ido de Haan, *Failures and Mistakes. Images of postwar Dutch society* [w:] *Collaboration with the Nazis. Public discourse after the Holocaust*, red. Roni Stauber, Abingdon–Oxon–New York: Routledge, 2011, s. 71–90).

[7] Hans Wielek, *De oorlog die Hitler won*, Amsterdam: ABC, 1947; Abel Herzberg, *Kroniek der Jodenvervolging 1940–1945*, Amsterdam: Meulenhoff, 1952.

dy wspomina się o nich w roli urzędników państwowych, nie poddaje się ich żadnej ocenie, podczas gdy przypadki oporu i protestów na korzyść Żydów są opisane z uznaniem.

Do pozytywnego postrzegania postaw Holendrów przyczyniły się w tym kontekście, zwłaszcza poza Holandią, dwie kwestie związane ze sferą pamięci. Pierwszą był niesamowity sukces dziennika Anne Frank, który rozpoczął się we wczesnych latach pięćdziesiątych. Przedstawiał życie ofiary i jej ukrywanie się oraz nawiązywał do sprawcy niemieckiego w ogóle, natomiast samym Holendrom nie poświęcono wiele uwagi, szczególnie tym, którzy pomogli w wykryciu kryjówki Franków i ich aresztowaniu (wątek ten został dostrzeżony dopiero po wielu latach)[8]. Druga kwestia to znaczny udział holenderskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata uhonorowanych przez Yad Vashem od samego początku tego projektu upamiętniania, tj. od 1963 r. Pod względem liczby Sprawiedliwych przypadających na poszczególne kraje do końca lat osiemdziesiątych Holandia miała ich najwięcej. Dziś w tej kategorii Holandia znajduje się na drugim miejscu, ale – biorąc pod uwagę liczbę ludności – pozostaje największa w ujęciu proporcjonalnym (na 8 mln osób przypada około 5200 Sprawiedliwych, podczas gdy wśród Polaków, którzy stanowią nominalnie największą grupę, wyróżniono 6000 Sprawiedliwych na 35 mln osób)[9].

Sytuacja zaczęła się jednak zmieniać w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W 1965 r. wydano obszerne i wyczerpujące opracowanie na temat Zagłady w Holandii, zlecone dziesięć lat wcześniej przez państwo i napisane przez znanego historyka i profesora historii na Uniwersytecie w Amsterdamie Jacques'a (Jacoba) Pressera, który sam należał do ocalałych. Jego dzieło odbiło się w środowisku głośnym echem[10]. W książce, której skróconą edycję opublikowano w języku angielskim trzy lata później, autor w części zatytułowanej „Żydzi i goje", tuż obok słów wyrażających podziw dla przypadków udzielania pomocy i ratunku, stwierdza, że:

> Niemcy w Holandii prześladowali holenderskich Żydów. Prześladowali też holenderskich gojów. Czy to właśnie wywołało w tych drugich współczucie dla swoich rodaków i chęć niesienia im pomocy? […] Nawet pobieżna analiza pozwala dostrzec mnóstwo sprzecznych postaw i opinii. […] W rzeczywistości mieliśmy do czynienia z każdym możliwym odcieniem zachowań. […] Gdy [jednak] Niemcy prześladowali Żydów w samej Holandii [a nie tylko w Niemczech], sporo Holendrów już tego „nie dostrzegało", a gdy nie mogło już przymykać oczu, znajdywało wszelkiego

[8] Recepcji dziennika Anne Frank i jego wpływowi na obraz Holokaustu poświęcono wiele publikacji, dlatego podawanie poszczególnych dzieł wydaje się zbyteczne.

[9] Jozeph Michman, Bert-Jan Flim, *Encyclopedia of the Righteous Among the Nations: The Netherlands*, Jerusalem: Yad Vashem, 2004.

[10] Jacques Presser, *Ondergang. De vervolging en verdelging van het Nederlandse Jodensom 1940–1945*, t. 1–2, 's-Gravenhage: Staatsuitgeverij, 1965.

> rodzaju wymówki, byle tylko trzymać się z dala od problemu. Niektórzy tłumili głos sumienia, wmawiając sobie, że – choć Żydzi przeżywali trudny okres – tak naprawdę nie umierali. […] Nie wiedzieli, nie chcieli wiedzieć. A Hitler im to ułatwiał – nie musieli wiedzieć. Wszystko przebiegało tak spokojnie, tak łatwo – przez większość czasu. Ludzie mieli własne problemy, a przynajmniej tak sobie mówili. […] W rzeczywistości nawet gdy Niemcy spotykali się z otwartym sprzeciwem, nie zawsze wiązało się to ze współczuciem dla Żydów. Niektórzy członkowie ruchu oporu tak naprawdę ostentacyjnie nienawidzili Żydów. […] Znane są przypadki Holendrów, którzy donosili Niemcom na Żydów bądź otwarcie, bądź anonimowo[11].

To w dużej mierze dzięki książce Pressera pojawiły się rysy na harmonijnym dotąd wizerunku[12]. Kolejne aspekty problematycznego zachowania Holendrów opisał Lou de Jong w obszernej monografii historycznej *The Kingdom of The Netherlands in World War II* (Królestwo Niderlandów podczas drugiej wojny światowej), nadal jednak brakowało dostatecznie ostrej krytyki. Dzięki głębokim przemianom społecznym zachodzącym w społeczeństwie holenderskim w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i na początku lat siedemdziesiątych, a także odzyskanej przez społeczność żydowską pewności siebie kolejne dekady przyniosły dogłębne i szeroko zakrojone badania nad postępowaniem Holendrów. Oprócz opracowań naukowców również media odegrały istotną rolę w odkrywaniu wielu ciemnych kart w zachowaniu społeczeństwa holenderskiego, w tym władz w kraju i na uchodźstwie, a nawet samej królowej[13]. Uzyskany w ten sposób obraz, mimo że nadal niejednolity, jest w sumie dość przygnębiający w zestawieniu z własnym wizerunkiem Holendrów jako narodu tolerancyjnego i nastawionego na równość.

---

[11] J[acob] Presser, *Ashes in the Wind. The Destruction of Dutch Jewry*, London: Souvenir Press, 1965, s. 324–328.

[12] de Haan, *Failures and Mistakes…*, s. 81–82.

[13] Literaturę na ten temat wydaną do połowy lat dziewięćdziesiątych podsumowuje Bob Moore, zob. *idem*, *Victims and Survivors. The Nazi Persecution of the Jews in the Netherlands 1940–1945*, London: Arnold, 1997, s. 194–211. Od początku lat dziewięćdziesiątych Willy Lindwer stworzył serię filmów o Zagładzie. Krytykę zachowania społeczeństwa holenderskiego wyraził przede wszystkim w *Goodbye, Holland. The Destruction of Dutch Jewry* (2004). Książką, którą poddano surowej krytyce pod względem jej wartości naukowej i która wywołała burzliwą debatę publiczną przede wszystkim na temat odpowiedzialności zbiegłej do Londynu królowej Wilhelminy, była pozycja Nandy van der Zee *Om erger te voorkomen. De voorgeschiedenis en uitvoering van de vernietiging van het Nederlandse jodendom tijdens de Tweede Wereldoorlog* (Amsterdam: Meulenhoff, 1997, przedruk 2003; przekład na jęz. niemiecki *„Um Schlimmeres zu verhindern…" Die Ermordung der niederländischen Juden: Kollaboration und Widerstand* (München–Wien: Carl Hanser Verlag, 1999).

Wybrane fakty ilustrujące ogólny obraz Zagłady w Holandii: od okupacji w maju 1940 do wyzwolenia w maju 1945 r.

Wielu naukowców i laików stawia błędnie znak równości między Holokaustu i szeroko zakrojonym programem wymordowania Żydów („ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej"). Moim z daniem termin „Holokaust" obejmuje całościową próbę pozbycia się Żydów i żydowskiego ducha podjętą przez hitlerowskie Niemcy i ich sojuszników. W związku z tym należy podkreślić, że w sformułowaniu „okres Holokaustu w Holandii" zawiera się cały okres okupacji Holandii, od 10 maja 1940 do 5 maja 1945 r., jako że antyżydowską politykę zaczęto prowadzić natychmiast po rozpoczęciu okupacji[14].

Należy wspomnieć o kilku protestach i przypadkach niesienia pomocy. Po usunięciu Żydów (w tym także profesorów uniwersyteckich) ze służby cywilnej na mocy niemieckiego zarządzenia z października 1940 r. prof. Rudolph Pabus Cleveringa z Uniwersytetu w Lejdzie wygłosił 26 listopada wykład protestacyjny, po czym został aresztowany. 25 i 26 lutego 1941 r. w Amsterdamie i okolicach trwał zainicjowany przez ruch komunistyczny strajk generalny, poparty spontanicznie przez tysiące obywateli. Wśród przyczyn strajku należy wymienić wielotygodniowe działania antyżydowskie podejmowane przez holenderskich nazistów, utworzenie Rady Żydowskiej w Amsterdamie i dokonywane 22 lutego w centrum Amsterdamu brutalne łapanki Żydów. Strajk – jedyne tego typu wydarzenie w krajach Europy pod panowaniem reżimu hitlerowskiego – został stłumiony, ale stał się powszechnie znanym symbolem, mimo że nie miał żadnego długofalowego wpływu na prześladowania. Z początkiem deportacji w połowie lipca 1942 r. wszystkie holenderskie kościoły podjęły niespotykaną do tej pory inicjatywę: zobowiązały się do protestu przeciwko prześladowaniom podczas niedzielnych nabożeństw 26 lipca. Pod naciskiem okupanta z inicjatywy wycofały się kościoły protestanckie. Katolicy pod przewodnictwem abp. Johannesa de Jonga nie poddali się i odczytali deklarację. W odwecie aresztowano tych Żydów, którzy przeszli na katolicyzm, i prawie wszystkich wywieziono wraz z pierwszymi deportowanymi do Auschwitz (była wśród nich Edyta Stein, 1891–1942). W ukryciu pozostawało łącznie około 28 tys. Żydów, tj. 20 procent populacji żydowskiej. Znajdowali schronienie u osób nieżydowskiego pochodzenia, z których większość stanowili katolicy mieszkający w południowych prowincjach kraju i wierni Kościoła ewangelicko-reformowanego zamieszkali m.in. we Fryzji. Ukrywanie Żydów możliwe było tylko i wyłącznie przy pomocy szerszego grona osób, dlatego dane te świadczą o znacznej liczbie zwyczajnych Holendrów udzielających pomocy. Yad Vashem wyróżnił do dziś blisko 5200

[14] W rzeczywistości Sicherheitsdienst (Służba Bezpieczeństwa) monitorowała społeczność żydowską w Holandii na długo przed inwazją w maju 1940 r. (zob. Dan Michman, *Preparing for Occupation? A Nazi Sicherheitsdienst Document of Spring 1939 on the Jews of Holland*, „Studia Rosenthaliana" 1998, t. 32, nr 2, s. 173–189).

z nich[15]. Jak dotąd nie przeprowadzano badań na temat osób odpłatnie ratujących Żydów[16], lecz najprawdopodobniej nie było ich wielu[17].

Zarazem jednak powszechne były obojętność i czerpanie z prześladowań korzyści, między innymi ekonomicznych. Również kolaboracja nie należała do zjawisk marginalnych. Można powiedzieć, że efektywność i powszechne posłuszeństwo holenderskiego aparatu biurokratycznego pomagały Niemcom w prześladowaniach i akcjach wysiedleńczych. To nie wszystko. Latem 1940 r. utworzono w Holandii nowy ruch, Unię Holenderską (Nederlandsche Unie), zmierzającą do zachowania względnej autonomii Holandii przy jednoczesnej akceptacji Niemców. Jej stosunek do Żydów był chłodny. Kiedy w październiku 1940 r. ustanowiono „paragraf aryjski" wykluczający Żydów z instytucji państwowych i miejskich, holenderski Sąd Najwyższy zaakceptował zarządzenie wprowadzone przez Niemców w głosowaniu, w którym brał udział także prezes sądu – Żyd Lodewijk E. Visser. W 1941 r., w sposób niezwykle terminowy, dokonano osobnej, przymusowej rejestracji Żydów. Był to prawdopodobnie najlepiej przeprowadzony proces rejestracji Żydów w całej okupowanej Europie. Holenderski statystyk, który analizował wyniki rejestracji (Lenz), sporządził unikatową na skalę europejską broszurę z wszelkimi możliwymi danymi statystycznymi dotyczącymi Żydów w Holandii. Z wykluczenia Żydów czerpano znaczne korzyści ekonomiczne, a do dziś co jakiś czas odkrywane są nieznane dotąd aspekty tego zjawiska. Z ostatnich badań wynika, że podczas „ostatecznego rozwiązania" niektóre struktury aparatu biurokratycznego, a zwłaszcza holenderska policja (przede wszystkim w Amsterdamie, gdzie żyło ponad 80 tys. Żydów), w dużym stopniu podjęły kolaborację i miało to istotny wpływ na wysoki odsetek represji w stosunku do holenderskich Żydów. Spośród całkowitej liczby 28 tys. „nurków", tj. ukrywających się Żydów, zlokalizowano około 12 tys., co stanowiło aż 43 procent. W wielu przypadkach działo się to za sprawą holenderskich donosicieli

[15] Zob. Michman, Flim, *Encyclopedia of the Righteous Among the Nations…* Aktualne dane dostępne są na stronie internetowej Yad Vashem. Obecne wyliczenia dotyczące ukrywanych Żydów podają Marnix Croes i Peter Tammes, zob. *eidem*, *„Gif laten wij niet voortbestaan." Een onderzoek naar de overlevingskansen van joden in de Nederlandse gemeenten 1940–1945*, Amsterdam: Aksant, 2004; w książce dostępne jest streszczenie w języku angielskim).

[16] Zjawisko w Polsce analizował w przełomowej publikacji Jan Grabowski, zob. *idem*, *Rescue for Money. Paid Helpers in Poland, 1939–1945*, „Search and Research Series" (Jerusalem) 2008, nr 13 [zob. też *idem*, *Ratowanie Żydów za pieniądze – przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2008, nr 4, oraz tom zbiorowy *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. Jan Grabowski i Dariusz Libionka, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2014 – przyp. red.].

[17] Do wydarzeń i sytuacji wspomnianych w akapicie odnoszą się: Presser, *Ashes in the Wind…*; Moore, *Victims and Survivors…*; Croes, Tammes, *„Gif laten wij niet voortbestaan"…* O kościołach pisze Johan M. Snoek, *De Nederlandse kerken en de joden 1940–1945: De protesten bij Seyss-Inquart, hulp aan joodse onderduikers, de motieven voor hulpverlening*, Kampen: J.H. Kok, 1990.

i holenderskiej policji i samo w sobie zachodziło w konkretnej sytuacji społecznej, zezwalającej na takie zjawiska[18]. Oczywiste jest, że choć emancypacja Żydów miała solidne podstawy w systemie prawnym Holandii, w społeczeństwie holenderskim nadal utrzymywały się uprzedzenia społeczne[19] i *risjes*, co w jidysz oznacza ukryty antysemityzm, a w krytycznym okresie lat trzydziestych zaczął zanikać zwyczaj postrzegania Żydów jako równych Holendrom[20].

Wnioski

Powoli dojrzewa w Holandii gotowość do uznania przeszłości i uporania się z nią[21]. Proces został uwieńczony w latach dziewięćdziesiątych kolejnymi działaniami upamiętniającymi i wznowionymi staraniami na rzecz dochodzenia odszkodowań dla ocalałych i ich potomków[22]. Co pewien czas ujawniane są jednak nieznane dotąd sprawy, które rzucają nowe światło na całą sytuację. Przykłado-

[18] Kwestie omawiane w akapicie analizują zwłaszcza Croes, Tammes, *„Gf laten we niet voortbestaan"…*; Griffioen, Zeller, *Jodenvervolging in Nederland, Frankrijk en België…*; Coen Hilbrink, *„In het belang van het Nederlands volk…" Over de medewerking van de ambtelijke wereld aan de Duitse bezettingspolitiek 1940–1945*, 's-Gravenhage: SDU, 1995; Guus Meershoek, *Dienaren van het gezag. De Amsterdamse politie tijdens de besetting*, Amsterdam: Van Gennep, 1999; Peter Romijn, *Burgemeesters in oorlogstijd. Besturen onder Duitse besetting*, Amsterdam: Balans, 2006; *Jodenjacht. De onthutsende rol van de Nederlandse politie in de Tweede Wereldoorlog*, red. Ad van Liempt, Jan H. Kompagnie, Amsterdam: Balans, 2011; zob. też nieopublikowana rozprawa doktorska: Pynhas Bar-Efrat, „He-bejtim be-jahas ha-chewra ha-Holandit la-Jehudim bi-tkufat milchemet ha-olam ha-szenija: halszana, hasgara, sziput" [Postawy wobec Żydów w społeczeństwie holenderskim podczas II wojny światowej: denuncjacja, zdrada, osąd], Jeruszalaim: Ha-Uniwersita ha-Iwrit, 2009 [streszczenie w jęz. angielskim].

[19] Problematykę tę poruszał w kilku opracowaniach mój zmarły ojciec Jozeph Michman, zob. *idem*, *Dutch Jewry during the Emancipation Period…*; zob. też analiza jego wniosków: Yosef Kaplan, Dan Michman, „Dzieła naukowe Jozepha Michmana" [w jęz. hebrajskim] [w:] Jozeph Michman (Melkman), *Ma-aglej chajim we-zehut* [Cykle życia i tożsamości], Tel Awiw: Gewanim, 2004, s. 104–112.

[20] Zob. Dan Michman, *Ha-pelitim ha-Jehudim mi-Germania be-Holand 1933–1940* [Żydowscy uchodźcy z Niemiec w Holandii, 1933–1940], Jeruszalaim: Ha-Uniwersita ha-Iwrit, 1978) [streszczenie w jęz. angielskim]; *idem*, „Zmieniające się postawy Holendrów wobec Żydów w przeddzień Zagłady" [w jęz. hebrajskim] [w:] *Mechkarim al toldot Jahadut Holand* [Studia nad historią holenderskich Żydów], t. 3, red. Jozeph Michman, Jeruszalaim: The Center for Research on Dutch Jewry, 1981, s. 247–262.

[21] Problematykę radzenia sobie przez Holendrów ze stosunkiem do Żydów podczas Szoa opisuje w obszernej publikacji Ido de Haan, *Na de ondergang: De herinnering aan de Jodenvervolging in Nederland 1945–1995*, The Hague: SDU, 1997; streszczenie pracy: *idem*, *The construction of a national trauma. The memory of the persecution of the Jews in the Netherlands*, „Netherlands Journal for Social Science" 1998, t. 34, nr 2, s. 196–217.

[22] Najważniejszą instytucją była (i nadal jest) Fundacja MAROR. „Maror" to akronim od „**M**orele **A**ansprakelijkheid **RO**of en **R**echtsherstel" (Odpowiedzialność moralna za grabieże i rehabilitacja prawna), a także hebrajski termin oznaczający „gorzkie zioło" (spożywane w święto Pesach).

wo na początku 2013 r. odkryto, że w 1945 r. władze Amsterdamu zażądały od ocalałych Żydów, którzy wrócili z obozów koncentracyjnych i miejsc, gdzie się ukrywali, aby natychmiast zapłacili podatek majątkowy nieuiszczony podczas ich nieobecności wraz z odsetkami za zwłokę[23]. Niektórzy naukowcy argumentowali z kolei, że zarzuty dotyczące zachowania społeczeństwa holenderskiego były przesadzone, w szczególności te dotyczące deportacji[24], ponieważ w tamtym czasie brakowało konkretnych informacji na temat zbrodni dokonywanych w Auschwitz na deportowanych Żydach, a co za tym idzie nie można mówić o „obojętności Holendrów". Obecnie wokół jednej z takich publikacji toczy się ożywiona dyskusja: początkowo książka zbierała liczne pochwały i została nawet nagrodzona, dziś poddawana jest ostrej krytyce ze względu na przyjętą metodologię i uproszczone wnioski[25].

Wydaje się jednak, że całościowy obraz wykreowany po dekadach badań nie zostanie w gruncie rzeczy zmieniony. Choć Holokaust został zapoczątkowany i zaplanowany w Berlinie, i to z Berlina kierowano jego realizacją, i choć całkiem spora liczba Holendrów pomagała Żydom i ukrywała ich, a większość społeczeństwa holenderskiego z pewnością gardziła Niemcami, znaczna jego część przyczyniła się do tragicznego losu Żydów w Holandii – przez daleko idącą służalczość w stosunku do niemieckich władz, przez obojętność na prześladowania żydowskich współobywateli, przez czerpanie korzyści ekonomicznych z prześladowań i zniknięć żydowskich sąsiadów oraz przez realną kolaborację (powodowaną różnymi przesłankami). W rezultacie mimo wielowymiarowości obraz Holokaustu w Holandii pozostaje skomplikowany i niekorzystny.

Trudności tamtych czasów dobrze odzwierciedla poniższy przykład. W grudniu 2010 r. odnaleziono niespodziewanie list napisany przez moją ciotkę dr Leny Jakobs-Melkman 19 października 1942 r., trzy miesiące po rozpoczęciu akcji wysiedleńczej. Pisze w nim:

> Ukrywanie się jest samo w sobie sztuką, a z „nielegalnym" dzieckiem na dokładkę staje się wyjątkowo skomplikowane. Gdy znajdujesz miejsce, w którym cię przyjmą, ale twoja obecność staje się zbyt kłopotliwa dla

[23] *Amsterdam gaf Joodse slachtoffers oorlogboete*, „Algemeen Dagblad", 30 III 2013 (http://www.ad.nl/ad/nl/1041/Amsterdam/article/detail/3418088/2013/03/30/Amsterdam-gaf-Joodse-slachtoffers-oorlog-boete.dhtml [dostęp 20 IX 2016 r.]).

[24] Chris van der Heijden, *Grijs Verleden. Nederland en de Tweede Wereldoorlog*, Amsterdam–Antwerpen: Contact, 2001. Bardzo krytycznie o publikacji i wywołanych przez nią tendencjach pisała Evelien Gans, zob. *eadem*, *iedereen een beetje slachtoffer, iedereen een beetje dader. Essay de nederlands Historikerstreit over de grijze oorlog*, „De Groene Amsterdammer", 27 I 2010.

[25] Bart van den Boom, *„Wij weten niets van hun lot af". Gewone Nederlanders en de Holocaust*, Amsterdam: Boom, 2012. Gorąca dyskusja na temat książki toczy się w kilku holenderskich gazetach, zwłaszcza w „NRC" i „De Groene Amsterdammer". W debacie uczestniczą m.in. Evelien Gans, Ido de Haan, Hans Vuijsje, Bart van den Boom, Ed van Thijn, Anet Bleich, Remco Ensel i Friso Wielenga.

gospodarzy, pojawia się problem, dokąd pójść dalej. Doświadczyłam już takiej sytuacji.

Mogliśmy znaleźć schronienie dla dzieci u pani G., ale okazuje się, że ludzie, którzy chcą przyjąć dzieci, chcą je przyjąć od razu. A na to nie mogę sobie pozwolić. Nie potrafię się zmusić do rozstania z dziećmi, kiedy nadal mogę mieć przed sobą kilka miesięcy pobytu w domu. Sąsiedzi z pewnością zauważą nieobecność tak ślicznej przecież Poortje[26]. (Dla zrozumienia kontekstu warto podkreślić, że w Holandii nie było gett).

Ciotka została aresztowana i wywieziona przez Niemców, ale działali oni z pomocą Holendrów: motorniczych, pracowników kolei i innych. Zamordowali ją Niemcy w Auschwitz (jej męża – w Mauthausen). Troje jej dzieci przeżyło w ukryciu dzięki pomocy sprawiedliwych Holendrów. Po wojnie wróciły do rodziny, ale dopiero dziesiątki lat później zadośćuczyniono jej za straty ekonomiczne, i to jedynie częściowo.

Z języka angielskiego przełożyła *Paulina Chojnowska*

Słowa kluczowe
społeczeństwo holenderskie wobec Żydów, literatura o Zagładzie w Holandii

Abstract
The percentage of victimization of Dutch Jewry during the Shoah is the highest of Western, Central and Southern Europe (except, perhaps of Greece), and close to the Polish one: 75%, more than 104.000 souls. The question of disproportion between the apparent favorable status of the Jews in society – they had acquired emancipation in 1796 - and the disastrous outcome of the Nazi occupation as compared to other countries in general and Western European in particular has haunted Dutch historiography of the Shoah. Who should be blamed for that outcome: the perpetrators, i.e. the Germans, the bystanders, i.e. the Dutch or the victims, i.e. the Dutch Jews? The article first surveys the answers given to this question since the beginnings of Dutch Holocaust historiography in the immediate post-war period until the debates of today and the factors that influenced the shaping of some basic perceptions on "Dutch society and the Jews". It then proceeds to detailing several facts from the Holocaust period that are essential for an evaluation of gentile attitudes. The article concludes with the observation that – in spite of ongoing debates – the overall picture which has accumulated after decades of research will not essentially being altered. Although the Holocaust was initiated, planned and carried out from Berlin, and although a considerable number of Dutchmen helped and hid Jews and the majority definitely

[26] Hans Ziekenoppasser, *Een Stem uit het Verleden*, „NIW", 6 IV 2012, nr 27, s. 69–70. Oryginał listu znajduje się w posiadaniu rodziny.

despised the Germans, considerable parts of Dutch society contributed to the disastrous outcome of the Jewish lot in the Netherlands – through a high amount of servility towards the German authorities, through indifference when Jewish fellow-citizens were persecuted, through economically benefiting from the persecution and from the disappearance of Jewish neighbors, and through actual collaboration (stemming from a variety of reasons). Consequently, the picture of the Holocaust in the Netherlands is multi-dimensional, but altogether puzzling and not favorable.

Key words
Dutch society and the Jews, Dutch Holocaust historiography